

Moje refleksje w sprawie obrotu karpem żywym w Polsce

Na posiedzeniu zarządu ZPRyb w Poznaniu w maju 2014 złożyłem informację z toczącego się ciekawego dla polskich rybaków i handlowców procesu karnego przed Sądem Rejonowym Warszawa- Mokotów Wydział Karny (sygn. XIV K 44/12). Występuję w tej sprawie jako świadek. Oskarżonymi są Kierownik i dwóch pracowników działu rybnego marketu Leclerc Ursynów.

Oskarżającymi – ekolodzy z Fundacji „Noga w łapę”.

Oskarżenie dotyczy niehumanitarnego uboju podczas sprzedaży karpia żywych w grudniu 2010 r.

Ja występuję jako świadek – klient, mieszkam w pobliżu ww marketu, gdzie od wielu lat zaopatruję się w świątecznego karpia. Z tego też powodu jestem profesjonalnym obserwatorem przebiegu i warunków tej sprzedaży.

Stałym dostawcą żywych karpia dla ww marketu jest Gospodarstwo Rybackie Zawółcze.

Generalnie postawiony zarzut karny (!?) dotyczy dopuszczenia się *nie humanitarnego uboju karpia* z naruszeniem przepisów Ustawy o ochronie zwierząt, a więc narażenie karpia na męki oraz ból – przez nieprofesjonalny(?!)ubój.

Jako profesjonalista stwierdzam (podałem to w sądzie), że w tym punkcie sprzedaży ryb żywych były zachowane wszystkie znane mi, i zdecydowanej większości sprzedających ryby żywe, ustalone zasady sprzedaży i uboju karpia. W tym punkcie ubój na życzenie klienta dokonywany był za parawanem (uderzenie pałką w głowę).

Czynność taką osoba z kilkuletnim stażem wykonuje w najbardziej możliwy, humanitarny sposób. Taki jest powszechnie stosowany.

Proces ten zainspirował mnie do odtworzenia sobie aktualnych badań naukowych dotyczących pojęcia bólu ryb i fizjologii oddychania ryb.

Czy ryby czują ból?

Nowy raport autorstwa naukowców z kilku krajów, przyniósł nieoczekiwane wyniki- **ryby nie czują bólu!** Są to badania prof. Jim Rose z USA oraz innych naukowców z Kanady, Australii i Niemiec.

Te Wyniki zostały opublikowane w wydawnictwie naukowym „Fisch Fisheries” w 2013 r. Badania naukowców w tej sprawie potwierdziły, że ryby mają mały mózg i brak im wykształconych receptorów dzięki którym mogłyby odczuwać ból. Wg twierdzeń naukowców, aby odczuwać ból trzeba **być świadomym** jego występowania. Tak więc brak **świadomości** u zwierząt, to brak bólu.

Wg polskiego biologa Uniwersytetu Śląskiego –Jacka Franakowskiego „ból jest tylko sygnałem układu nerwowego”.

Trzeba obiektywnie przyznać, że wśród naukowców /biologów, fizjologów/ pogląd na występowanie bólu u ryb jest zróżnicowany.

Jednak nowe badania naukowców w tej istotnej sprawie, moim zdaniem jako ichtiologa praktyka, powinny być brane pod uwagę.

Szczególnie w okresie wzrostu i nasilania się różnych działań i głoszonych poglądów przez różnych, ekologów i różnego rodzaju amatorów ‘obrońców zwierząt’, w tym także ryb. Nasilanie się takich działań w stosunku do karpia ma miejsce każdego roku w okresie grudniowej sprzedaży.

W opisaney sprawie karnej w Warszawie, członkowie Fundacji i „samozwańczy obrońcy karpia” przedstawili Sądowi obraz :*świadomego, nie humanitarnego torturowania, męczenia i zadawania bólu*” karpiom, przez nie przeszkoloną w handlu rybami załogę marketu Leclerk. Ci pozał się boże obrońcy karpia, wydaje się że czynią ten hałas społeczny w temacie życia uboju i bólu karpia jedynie dla zaistnienia.

W akcie oskarżenia załogi Leclerca, zaznaczono również fakt cierpienia i bólu, jakiego karpie doznawały także podczas krótkiej (ok. 30 sekund) czynności wyjęcia karpia kasarkiem z basenu z napowietrzoną wodą na wagę, a następnie na życzenie klienta, dokonanie profesjonalnego uboju, bądź włożenie do specjalnej (za 2.50 zł) torby, w której z wodą czy bez wody zakupiony karp mógł bez kłopotów dotrzeć do domu klienta w stanie żywym. Takie oskarżenie uważam za wyjątkowo nietrafne.

Celem mojej informacji o tej sądowej, karnej i społecznie wg mnie szkodliwej sprawie, jednoznacznie krzywdzącej bogu ducha winnych pracowników handlu (pracujących w jakże trudnych warunkach niskiej temperatury i wody), jest próba powszechnego sprzeciwu dla działań w okresie nasilonego świątecznego handlu **różnego rodzaju amatorskich kontroli obrońców karpia.**

Jeżeli ci obrońcy chcą dokonywać przedświątecznych kontroli humanitarnego uboju karpia przez przeszkolone załogi, to najpierw powinni sami być przeszkoleni. Póki co, te kontrole to po prostu amatorszczyzna.

Szanowni obrońcy karp!

Gdyby karpie umiały mówić to po prostu by wasze działania obronne wyśmiały.

Niestety wasze śmieszne działania kończą się w sądach!!! Na czyj koszt???

Takimi „śmieciowymi sprawami” zajmujecie polskim sądom cenny czas na inne naprawdę ważne społecznie sprawy na których załatwienie tak długo się w polskich sądach czeka.

Przewiduję ostry krzyk „ochroniarzy żywych karp” na mój pogląd

Śpieszę, więc jednoznacznie stwierdzić, że jestem za szacunkiem dla ryb żywych i odpowiednie ich traktowanie. Ale nie w wydaniu **obrońców**.

O wyniku końcowym sprawy sądowej powiadomię na stronach naszego ZPRyb.

Sławomir Litwin